

Danuta Ossowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Maria Filina

Państwowy Uniwersytet im. Iwane Dżawachiszwilego w Tbilisi

ŻYCIE MUZYCZNE TYFLISU (TBILISI) W ŚWIETLE KORESPONDENCJI LEONA JANISZEWSKIEGO Z WYDAWNICTWEM ZAWADZKICH W WILNIE

Wprowadzenie

Tradycja polskich badań nad obecnością Polaków na Kaukazie w pierwszej połowie XIX wieku wytworzyła pewien ikoniczny obraz „grupy kaukaskich poetów zesłańczych”, w którym postać Leona Janiszewskiego pojawiła się obok dwu innych polskich poetów zesłanych na Kaukaz: Tadeusza Łady-Zabłockiego oraz Władysława Strzelnickiego. Ten mechanizm pamięci zainicjowały i utrwaliły publikacje z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. W tworzonym wówczas panoramicznym przeglądzie twórców dziewiętnastowiecznej polskiej poezji, będącym skądinąd odpowiedzią na postulaty krytyków okresu międzywojennego, pojawili się mało znani bądź wręcz zapomniani twórcy kręgu polskiego wychodźstwa narodowego. Tak więc w Tuwimowskiej *Księdze wierszy polskich XIX wieku* znalazł się wówczas rozdział poświęcony Leonowi Janiszewskiemu¹. W końcu lat pięćdziesiątych wyszło tłumaczenie wybranych materiałów archiwalnych dotyczących polskich poetów kaukaskich, które zebrał w tbiliskich zasobach i opublikował w Gruzji, pochodzący z Rosji krytyk literacki i tłumacz, Mark Żywow². Przywró-

1 *Księga wierszy polskich XIX wieku*, zebrał J. Tuwim, opr. i wstęp J. W. Gomułki, Warszawa 1954, t. 1. Tradycję tę, przywołującą „kaukazczyków”, podtrzymuje wydana niedawno *Antologia wierszy polskiego romantyzmu: „I ziarno duszy nagie pozostało”* opr. przez B. Dopartę i A. Ziółowicz, Kraków 2006.

2 M. Żywow, *Polscy poeci „kaukascy”*. (*Materiały biograficzne*), tł. K. Heintsch, „Pamiętnik Literacki” 1959 z. 3/4, s. 563–592. Jest to tłumaczenie opublikowanego w Gruzji opracowania M. Żywowa *Polsskije piewcy Kawkaza* („Litieraturnaja Gruzja” 1957, nr 6). Mark Żywow (1893–1962) pochodził z terenu Rosji, związany był jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym

cony wówczas, po wielu latach zapomnienia, pamięci kulturowej Polaków Leon Janiszewski uznany został obok Tadeusza Łady Zabłockiego i Władysława Strzelnickiego za jednego ze współtwórców grupy kaukaskich zesłańczych poetów. Żywot, który znał polską poezję romantyczną, był bowiem jej tłumaczem, przywołując postacie „kaukazczyków” kierował się w swoim wyborze materiałami, jakie odnalazł w tbiliskich zasobach archiwalnych, a świadczyły one o wieloletnim udziale Janiszewskiego w życiu stolicy Gruzji. To kaukaskie przyporządkowanie Janiszewskiego przysłoniło jednak znaczenie faktu bardzo istotnego dla odczytania biografii i literackiej aktywności Janiszewskiego, że jego zesłanie zanim trafił na Kaukaz, zaczęło się dziesięć lat wcześniej w Bobrujsku na Białorusi. A twierdza bobrujska była przecież dla Janiszewskiego, tak jak i wielu innych uczestników powstania listopadowego, miejscem odbywania kary; miejscem, z którego „wyjść można było”, ale na Kaukaz, Syberię, czy do innych bardzo odległych miejsc Imperium, rzadko wrócić do domu. Dla Ludwika Szyrmera, głośnego w swoim czasie pisarza, który przeszedł tę samą drogę powstańczą, podobnie jak w przypadku Janiszewskiego zakończoną w bobrujskiej twierdzy, tym miejscem okazała się Wiatka na Syberii³.

Będąc w Bobrujsku, Janiszewski nawiązał kontakty z przedstawicielami miejscowego środowiska, wraz z nimi przeżywał choćby tragiczne skutki spisku Kownarskiego. Wiele śladów tych doświadczeń odnajdziemy w jego poezji z tych lat, ale również w twórczości z okresu kaukaskiego. Jako pochodzący z Kalisza, leżącego na zachodniej granicy Królestwa Polskiego i Wielkopolski, zetknął się z nowym, różniącym się kulturowo od jego rodzinnego otoczenia środowiskiem⁴. Pozostając przez długi czas w najniższej wówczas w hierarchii społecznej pozycji karnie wcielonego do wojsk rosyjskich żołdaka, działał tam między innymi jako muzyk. Szansę na opuszczenie Bobrujska dawał mu dopiero awans na praporszczyka (podporucznika), a to w warunkach służby wojskowej poza frontem trwało znacznie dłużej. Dodatkowy czynnik, nieulegający mu wyjścia z tej rzeczywistej i dotkliwej opresji, stanowiło jego mieszczańskie pochodzenie. Ujął to w poemacie *Dwa dni* – utworze wyjątkowo mocno nacechowanym autobiograficznie, mówiąc

nym z Polską (mieszkał w Warszawie). Popularyzował i tłumaczył polską literaturę. Na język rosyjski przekładał m.in. poezje Juliusza Słowackiego.

3 Zob. L. Szyrmer, *Powieści nieboszczyka Pantofla*, wstęp i opr. L. Sokół, Warszawa 1978, s. 563–565. Sytuacja Szyrmera, który był zawodowym wojskowym, a nie ochotnikiem jak Janiszewski, biorącym udział w powstaniu, była bez porównania korzystniejsza. Wstępując dobrowolnie do armii rosyjskiej, otwierał sobie drogę do dużej kariery i tak się też stało.

4 Dające się udokumentować fakty biografii Janiszewskiego, poczynając od okresu nauki szkolnej po lata życia w Bobrujsku włącznie, przedstawione zostały w opracowaniu: D. Ossowska, „Kto mnie na brzegi Prosnę powróci...”. *Leona Janiszewskiego niezamierzone podróże*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe miasta Kalisza i regionu Południowej Wielkopolski*, red. S. Kowalska, Poznań – Kalisz 2015, s. 9–34.

o młodym jego bohaterze: „A kobiety, pieszcząc go jak lubione cacka,/O herby, jego pieczęć badały znieńca” (*Dwa dni*, s. 136). Gdyby był „herbowy”, sprawy mogłyby się potoczyć zdecydowanie korzystniej dla niego.

Po wyjeździe na Kaukaz podtrzymywał – co widać z listów – nawiązane w okresie bobrujskim bliskie kontakty z Romualdem Podbereskim oraz Edwardem Żeligowskim, pisarzem głośnym w tamtym czasie z powodu wydanego pod literackim pseudonimem Antoniego Sowy dramatu *Jordan*. Głównie ich aktywność stworzyła mu szansę literackiego zaistnienia w czasopiśmie tamtego regionu⁵: „Pamiętniku Naukowo-Literackim”, „Roczniku Literackim” oraz „Rubonie”, a także zapoczątkowała kontakty z Wydawnictwem Zawadzkich w Wilnie. Faktycznie, tam „narodził się” Janiszewski jako poeta. Potwierdzeniem jego możliwości literackich jest z pewnością obszerny poemat, o którym się dziś w ogóle nie mówi: *Trzy razy w życiu i raz po śmierci. Poezje nieboszczyka. Z rękopisów zmarłego przyjaciela zebrał i wydał Leon Janiszewski*⁶. Pod utworem jest adnotacja: pisałem w zamku w Dobośnie 1841. W tym samym roku już w Tyflisie powstał kolejny ważny w jego dorobku poemat *Dwa dni*, a zamknięciem tego poetyckiego cyklu, bo tak go trzeba traktować, jest z pewnością utwór powstały w Tyflisie w 1846 roku: *Do nieobecnej*, w podobnej konwencji przedstawiający nowe otoczenie, w którym się Janiszewski znalazł. Nie uwzględniając tego powiązania jako ważnego przesłania utworu, stajemy w jakiś sposób bezradni wobec wypowiedzi Janiszewskiego. Autorka współczesnej monografii Kazimierza Bujnickiego, której nie przekonały tezy stawiane przez Mieczysława Inglota, mówiące o „krytyce ideologiczno-społeczno- optymizmu oświeceniowych autorów”, określiła poemat *Dwa dni* jako „smutny, skrajnie pesymistyczny utwór o beznadziejności ludzkiego istnienia, o bezskuteczności poszukiwań, o nieopłacalności szlachetnych i wzniosłych czynów, o tym, że człowiek na próżno szuka w świecie szczęścia i miłości, znajduje przekorny los i nawet po śmierci spotyka go zniewaga”⁷. Trudno się z tym nie zgodzić, zwłaszcza że Janiszewski w sposób bezpośredni nawiązuje do motywu Fausta. Nie zwróciła jednak uwagi na synkretyzm stylistyczny drugiej części poematu, zatytułowanej *Dzień pogrzebu*, w której spełniając warunki barokowego opisu świata jako przestrzeni *vanitas*, prezentował Janiszewski swoją rzeczywistą biografię. Dając popis niezwykłej erudycji, prowadził swoistą grę z czytelnikiem.

Tytuł utworu: *Trzy razy w życiu i raz po śmierci...*, kojarzący się raczej z opowieścią z odległej przeszłości, wydobytą z zapomnianych, zakurzonych szpargałów, jest w gruncie rzeczy mylący, bo jest to bardzo konsekwentnie i poetycko

5 Zob. D. Samborska-Kukuć, *Polski Inflanctyk Kazimierz Bujnicki (1788–1878): pisarz i wydawca*, Kraków 2016

6 L. Janiszewski, *Trzy razy w życiu i raz po śmierci...* „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, z. 3, s. 59–84.

7 D. Samborska-Kukuć, *Polski Inflanctyk...*, s. 458.

sprawnie przeprowadzony filozoficzny wywód, w którym autor próbuje między innymi znaleźć odpowiedź na pytanie: Kim jest człowiek, jaką ma rolę do spełnienia w swoim życiu?

Żeś panem ziemi? – że masz smutne prawo
Owoc z jej łona wydrzeć pracą krwawą,
Wiecznie walczyć z żywiołami,
I tak jak Syzyf nienawistne brzemię,
Dźwigać i dźwigać, – a potem tę ziemię
Swojami zasłać kośćcami?
[...]
Żeś panem myśli i rozumu panem?
Aby tą myślą wzbijać się w niebiosy,
By tym rozumem w cud stworzenia wglądać,
I wiecznie łaknąć i wiecznie pożądać
Słońca objawień – orzeźwienia rosy!
A nie pamiętasz, że ten kto zuchwale
Jasnowidzenia wykradł iskrę z nieba,
Jęczy przykuty na Kaukazu skale!
Że dociekania niezbędna potrzeba,
Szponami sępa szarpie nam wnętrzości!
Że nad ogromem ludzkości;
Cięży los Prometeusza!
Że siła wasza z naszą wolą sprzeczna,
I by nas wieczna dręczyła katusza,
Z wieczną żądzą spojona niedołączność wieczna?! [s. 68–69]

Spojrzenie na działalność Janiszewskiego z perspektywy kulturowej geografii pokazuje wyraźnie, że łączył on swoim biograficznym doświadczeniem oraz działalnością literacką i artystyczną kilka środowisk. Listy potwierdzają te powiązania, rozszerzając ich obraz.

Ośrodkiem – chronologicznie pierwszym – z którym łączyły go przed wyjazdem na Kaukaz osobiste kontakty, była Warszawa. Tu podjął studia uniwersyteckie. Rozpoczął je w czasie poprzedzającym powstanie listopadowe. Duże znaczenie miała dla niego wówczas i w przyszłości znajomość z Kazimierzem Władysławem Wójcickim (1807–1879), późniejszym redaktorem „Biblioteki Warszawskiej”, z którym zetknął się Janiszewski właśnie w tamtych latach. Obydwaj byli wychowankami pijarskich szkół, należeli do przedpowstaniowej akademickiej Gwardii Honorowej, wzięli bezpośredni udział w powstaniu listopadowym, obydwaj zostali ranni w bitwie pod Grochowem. Z nim utrzymywał Janiszewski kontakty do końca swego życia, dlatego Wójcicki mógł być wiarygodnym informatorem, kiedy prostował szczegóły dotyczące biografii Janiszewskiego⁸. Zachowany

8 Prostował informacje dotyczące tego, kim była żona. Bardzo możliwe, że od niego pochodziły informacje, które spowodowały, że prefekt pijarów – Maliszewski – na egzemplarzu rękopisu tłumaczonego przez Janiszewskiego łacińskiego dzieła Szymona Starowolskiego *De rebus*

w zbiorach PAN w Krakowie list Janiszewskiego z Tyflisu z 1 października 1842 roku⁹, sądząc po jego ceremonialnej formie, skierowany był do Antoniego Józefa Szabrańskiego, głównego w tym czasie redaktora „Biblioteki Warszawskiej”, któremu dziękował Janiszewski za jego list z 3 maja tegoż roku z zaproszeniem do grona współpracowników pisma oraz przesyłkę, i z którym ustalał szczegóły dalszej współpracy. Tak więc Szabrański – to kolejna postać kombatanckiego kręgu uczestników powstania listopadowego, na których życzliwość w sprawach literackich mógł liczyć, żyjąc w odległej Gruzji. Oferował mu Janiszewski własne teksty, artykuły o literaturze rosyjskiej, którą, jak pisał: „od dawna się zajmuje”, oraz o współczesnych polskich pisarzach, w tym o Kraszewskim, Jaroszu Bejle, Spasowskim. Mocno podkreślał Janiszewski wtedy, że chodzi mu przede wszystkim „o zaprowadzenie stałej korespondencji”. Podawał swój tyfliski adres: *Leonu Formiczu Janiszewskomu uczieliu muzyki w Tyfliskim Instytucie w domu Szadinowa czo pri Institutie*. Jak wynika z listów do Adama Zawadzkiego, pozostał temu piśmu wierny do końca swych dni. Najwyraźniej „Biblioteka Warszawska”, krytykowana czasami w kraju za zbyt dużą powagę i wiążący się z tym naukowy styl publikacji, ograniczający zasięg odbiorców, stanowiła dla niego nie tylko i nie przede wszystkim miejsce, w którym mógł publikować swoją twórczość (choć i tak było), ale przede wszystkim jednak przez cały okres kaukaskiego życia była dla niego stałym, poważnym, wiarygodnym i wszechstronnym źródłem informacji o życiu w kraju.

Zaskakująca natomiast dla autorek tego artykułu o Janiszewskim okazała się w pewnym momencie świadomość, że zniknął całkowicie z pamięci (tradycji) swego rodzinnego miasta Kalisza człowiek, który, patrząc z perspektywy gruzińskiej, był i pozostaje nadal w tamtejszej tradycji ważną postacią historii życia kulturalnego stolicy Gruzji. Jego „powrót” z Kaukazu okazał się możliwy dzięki badaniom nad kontaktami polsko-gruzińskim¹⁰, Internetowi zaś zawdzięczać można fakt, że jego nazwisko stało się dziś szerzej rozpoznawalne.

Nawiasem mówiąc, Kalisz – rodzinne miasto Janiszewskiego – do 1815 roku pozostawało w zaborze pruskim; było miastem wielonarodowym, a więc wielokulturowym i wielojęzycznym. Po powstaniu Królestwa Polskiego i zmianie granic

Sigismundi primi getis... napisał wspomnienie upamiętniające swego niezwyklego wychowanka (rkps BJ 276).

9 List do redaktora, rkps PAN w Krakowie sygn. 715, k. 915–916, t. 4.

10 D. Ossowska, *Aktywność kulturowa Leona Janiszewskiego (1810–1861) w Rosji i na Kaukazie*, [w:] *Rola i wkład Polaków w kreację dziedzictwa kulturowego innych narodów*, red. S. Kowalska, Poznań – Kalisz 2014 s. 175–199; D. Ossowska, „Kto mnie na brzegi Prosnę powróci...” *Leona Janiszewskiego niezamierzone podróże*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe miasta Kalisza i regionu Południowej Wielkopolski*, red. S. Kowalska, Poznań – Kalisz 2015, t. IV, s. 9–34.

znalazło się pod panowaniem rosyjskim, co miało wiele negatywnych konsekwencji zarówno dla ekonomii, jak i kultury miasta. Tylko dwie wiorsty dzieliły Kalisz od granicy pruskiej. Z bardzo blisko od Kalisza położonego wielkopolskiego Koźmina pochodził Józef Zawadzki, założyciel wileńskiego wydawnictwa.

Co wnoszą do wiedzy o Janiszewskim i jego kaukaskiej egzystencji listy do Adama Zawadzkiego? Jedynym oprócz listów Janiszewskiego zbiorem prywatnych listów z Kaukazu z pierwszej połowy XIX wieku, szczęśliwie wolnym od ingerencji cenzury, jest korespondencja Władysława Jurkowskiego¹¹. Choć trzeba też w tym miejscu zaznaczyć, że list jako forma piśmiennictwa był wielofunkcyjny i dość często używany w ówczesnej praktyce dziennikarskiej w funkcji wypowiedzi publicystycznej, czego przykładem może być głośna publikacja: *Z listu Leona Janiszewskiego do Wydawcy „Pamiętnika”*¹², o której będzie również mowa w dalszej części artykułu. Jeżeli natomiast chodzi o Janiszewskiego, to obok przywoływanego wcześniej listu do Szabrańskiego, są to jedyne dokumenty osobiste (można je określić jako półprywatne) w dodatku wolne od cenzury, jakie zachowały się i pozostały po Janiszewskim. Same w sobie stanowią one zarys wielowątkowej „opowieści” o nim jako człowieku, o jego artystycznych oraz ideowych wyborach, a także o roli, jaką odgrywał w tyfliskim środowisku. To „odsłonięcie jego prywatności” ma istotne znaczenie dla określenia i zrozumienia stylu, w jakim komunikował się literacko z odbiorcą.

Co wyróżniało poetykę Janiszewskiego od postawy, jaką przyjęli w opisie nowej dla nich rzeczywistości Łada-Zabłocki czy Strzelnicki? Na pewne podobieństwo sposobu widzenia świata, łączące Strzelnickiego z Janiszewskim, trafnie zwróciła uwagę Elżbieta Lijewska¹³, wskazując na „humorystyczno-ironiczny i deheroizujący ton niektórych utworów”, a więc zdystansowany sposób prowadzenia narracji o sobie i otoczeniu przez obydwu poetów. U Janiszewskiego doszukamy się też z łatwością wpływu mistrzów stylu czerpiącego z osiągnięć retoryki i kultury łacińskiej, jakimi byli dla niego Józef Baka, Jacek Idzi Przybylski (1756–1819) a także bez wątpienia Syrokomla. Krańcowo odmienny – liryczny i elegijny, odsłaniający osobowość i emocje piszącego – był ton poezji Zabłockiego.

Łatwo jest zmystyfikować obraz człowieka, budując jego wyobrażenie na identyfikacji z bohaterami jego opowieści. Tym bardziej, że sam Janiszewski robił to, cały czas „grając” w swoich utworach postacią autora – tak jest w wielu jego tekstach (zwłaszcza w cyklu poematów). Prawdziwy, bez tej ochronnej maski kon-

11 Zob. W. Jurkowski, *Listy*, [w:] M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie*, Cz. 1: „Tbiliska grupa” polskich poetów zesłańczych, Tbilisi 2015, s. 173–199.

12 „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1850, t. 2, z. 6, s. 115–127.

13 E. Lijewska, *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnańczej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1988, s. 55.

wencji, jest Janiszewski w swoich listach, to jest kawałek prozy o jego rzeczywistej biografii.

Listy Janiszewskiego nie stanowią wprawdzie dużego zbioru, ale zawierają w sobie obraz pewnej całości, na którą składa się zarówno sfera jego życia prywatnego, rodzinnego, jak też działalności zawodowej i społecznej, jaką prowadził w stolicy Gruzji. Poznać możemy też w jakimś stopniu poprzez informacje zawarte w listach fundamenty, na których opierała się jego kultura literacka oraz muzyczna, jaką oferował swoim uczniom.

Listy odsłaniają też krąg kontaktów tyfliskich (tbiliskich) oraz krajowych Janiszewskiego. O niektórych postaciach, pozostających z nim w osobistych relacjach, jak też o wielu wydarzeniach z jego życia, dowiadujemy się z listów po raz pierwszy.

Nie ma już w tym czasie w jego otoczeniu wielu kaukaskich przyjaciół i znajomych. Nie żyje Władysław Strzelnicki (zmarły w 1846 roku), a w kolejnych latach odchodzą: Tadeusz Łada-Zabłocki (1847) i rok później Wojciech Potocki; zmarł Stanisław Winnicki, do kraju wyjechał Ksawery Pietraszkiewicz. Wraz z nimi w przeszłość odchodzi świat romantycznych motywacji, wyobrażeń i nadziei wiązanych z Kaukazem. Wielu spośród zesłańców po amnestii carskiej (1856) wróciło do kraju. Trzeba więc podkreślić, że okres, który obejmują listy (1850–1859), to inny już – postromantyczny etap kaukaskich dziejów Polaków. Mocne kroki stawia na Kaukazie nowa generacja: między nimi Mateusz Gralewski, który – jak się okazuje – wchodzi z Janiszewskim w ostry spór (o czym w dalszej części wprowadzenia), oraz Kazimierz Łapczyński, tłumacz narodowego eposu Gruzynów, dzieła Szoty Rustawelego *Witeź w tygrysiej skórze*, w swoich relacjach ciepło wspominający rozmowy z Janiszewskim, w których ten wyjaśniał mu odmienności organizacji muzyki Wschodu w porównaniu z systemem europejskim. Janiszewskiego i Łapczyńskiego łączyło z pewnością podobne pojmowanie i odczuwanie Gruzji – umieli ją szanować i nie tracąc tego szacunku żartować z niej. Biorąc to wszystko pod uwagę, uznaliśmy, że przywoływane dotąd fragmentarycznie w naszych dotychczasowych publikacjach obok innych wileńskich archiwaliów listy zasługują na upowszechnienie oraz aktualny z punktu widzenia najnowszej wiedzy o kaukaskich dziejach Polaków komentarz.

Listy Janiszewskiego otwierają przed nami krąg życia prywatnego, rodzinnego, o którym dowiadujemy się relatywnie dużo, wzięwszy pod uwagę powszechną nieobecność sfery życia nie tylko rodzinnego, ale w ogóle prywatnego w opisach kaukaskiej egzystencji. Spór nierozstrzygnięty ostatecznie – jak się wydaje – toczyli między sobą kaukascy współtowarzysze o to, kim była żona Janiszewskiego: córką eks-unickiego księdza czy Ormianką? Ożenił się około 1848 roku, miał trzy córki; w 1855 roku doznał paraliżu, co ograniczyło bardzo poważnie jego możli-

wości zawodowe, dwa lata później utracił żonę. Jedyne z listów, bo nie ma innych świadectw, dowiadujemy się na przykład o staraniach, jakie czynił, by zapewnić córkom polską edukację. Z Księgarni Zawadzkich sprowadzał w tym celu stosowne pomoce dydaktyczne i podręczniki.

Listy pozwalają też w jakimś stopniu wyjść poza fizyczną nierozpoznawalność postaci Janiszewskiego, którego wyglądu nie utrwalił żaden artysta ani fotograf, zbliżając nas do osobowości człowieka, a nie wykreowanej w jego tekstach figury autora. Być może najważniejsze, bo przemawiające do wyobraźni i emocji, są jego słowa, w których mówi wprost o własnym samopoczuciu i zdrowiu.

Jeżeli chodzi o działalność profesjonalną Janiszewskiego jako nauczyciela muzyki, to z pewnością korespondencja z wileńskim wydawcą pokazuje tylko pewien fragment gromadzonych przez niego zbiorów literatury muzycznej, ponieważ z innych źródeł wiadomo, że korzystał również z ofert wysyłkowych miast rosyjskich położonych bliżej Tyflisu oraz materiałów oferowanych przez miejscowych sprzedawców. Pamiętać trzeba, że komunikacja między Tyflisem a Wilnem tam i z powrotem odbywała się w tamtych latach w cyklu miesięcznym.

Listy dostarczają wielu nowych informacji odnoszących się do jego pracy pedagogicznej, wskazując na konkretną literaturę muzyczną i jej twórców. W programie instytucji edukacyjnych, w których uczył Janiszewski: Zakaukaskim Instytucie Szlachetnie Urodzonych Panien oraz w cieszącej się dużym uznaniem środowiska prywatnej szkole Aleksandra Rajewskiego-Krestjanowa, obowiązkowa była gra na fortepianie. Sprowadzana z Wilna literatura muzyczna była raczej jego osobistym, prywatnym zasobem, świadcząc dziś o jego guście i preferencjach, jak choćby dość szeroko zarysowana grupa kompozytorów, mających związek z osobą i muzyką Szopena, czy wyznanie dotyczące Moniuszki.

Pokaz muzykologicznej wiedzy dawał Janiszewski w recenzjach wydarzeń muzycznych Tyflisu, drukowanych na łamach pisma „Kaukaz”. Pisane po rosyjsku pięknym językiem, porywające, entuzjastyczne i równocześnie profesjonalne – wyjaśniały słuchaczom cyklu Muzycznych Wieczorów, na których pojawiali się już również europejscy artyści, specyfikę instrumentów, form muzycznych i stylu gry wykonawców, zapoznawały też z postaciami kompozytorów. Ale nie wahał się Janiszewski, by sobie właściwym, ironicznym tonem, otwarcie wytknąć pewne niedoskonałości koncertów. Jego niezadowolenie nie dotyczyło jednak występujących artystów, którzy z całą powagą traktowali publiczność, lecz anturażu towarzyszącego wykonywaniu muzyki poważnej, w pierwszym rzędzie zaś zachowań odbiorców. Tu daje o sobie znać po raz pierwszy, ale nie ostatni, jego osobowość, której cechą istotną stanowiła duża niezależność myślenia i działania bez względu na okoliczności. Nie ma bowiem w jego zachowaniach, jak się okazało, nie tylko

związanych ze sztuką, pokornego naginania się do rzeczywistości czy przemilczania czegoś, czego nie akceptował.

Kompetencje muzykologiczne, wiedzę, kryteria oceny, gust i ogólnie profesjonalizm Janiszewskiego wysoko oceniła Maria Kirakosowa¹⁴, profesor Konserwatorium Tbiliskiego im. W. Saradżiszwili, odwołując się między innymi do jego recenzji tyfliskiego życia muzycznego, publikowanych w piśmie „Kaukaz”. Na rolę Janiszewskiego w kreowaniu mody domowego muzykowania wskazywała w swoich badaniach profesor tegoż Konserwatorium Irina Dżordżadze: Jak pisała: „W słynnych salonach książąt R. Bagrationi, Al. Czawczawadze, M. Orbeliani, P. Achwierdowej czytało się literaturę piękną i jednocześnie słuchało utworów, Mozarta, Szopena, Szuberta, Haydna, Beethovena i innych europejskich kompozytorów”¹⁵.

Do dziś istnieją w gruzińskiej pamięci kulturowej trwale ślady roli, jaką odegrał Janiszewski jako animator polskiej i europejskiej muzyki w Gruzji, zwłaszcza zaś w propagowaniu muzyki Szopena. Pod kierunkiem Janiszewskiego rozpoczął swoją, trwającą osiem lat, muzyczną drogę, prowadzącą później przez dalsze studia do europejskiej kariery, dziewięcioletni wówczas Alojzj Mizandari. Podkreślić też trzeba, że jego dalsza edukacja muzyczna odbywała się także pod kierunkiem polskiego pianisty i kompozytora – Teodora Leszetyckiego. Mizandari uważany jest za pierwszego gruzińskiego profesjonalnego pianistę, który koncertował w Rosji oraz Europie Zachodniej, i który na tych koncertach niezmiennie aż do końca życia wykonywał muzykę Szopena. Z kolei Mizandari był nauczycielem Anny Tułaszwili, pracującej w Tbiliskim Konserwatorium do 1958 roku, która wychowała całą plejadę wspaniałych pianistów. Wera Occheli wskazała też inny ważny ślad działalności Janiszewskiego w Gruzji, przypominając, że był on nauczycielem muzyki wybitnego działacza narodowego, pisarza i krytyka literackiego Ilii Czawczawadze (1837–1907)¹⁶. W historii Gruzji jest to postać z narodowego Pantheonu, kanonizowana przez Cerkiew.

Powstające w Tyflisie instytucje życia teatralnego i muzycznego, zatrudniające artystów muzyków i śpiewaków podsunęły zapewne Janiszewskiemu pomysł powrotu do tradycji muzycznej życia religijnego, jaką wyniósł z kraju. Ważnym momentem w rozwoju życia muzycznego Tyflisu było otwarcie w 1851 roku stałego teatru operowego. Listy z piątego stycznia 1853 roku i czternastego kwiet-

14 M. Kirakosowa, *Życie muzyczne Tyflisu na przełomie lat 40.-50. XIX wieku w publikacjach Leona Janiszewskiego*, [w:] *Polacy w Gruzji. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Państwowy Uniwersytet im. Iw. Dżawachiszwili i Uniwersytet Warszawski, Tbilisi 26–27 X 2000 r.*, red. M. Filina, J. Porayski-Pomsta, Warszawa, s. 66–70.

15 I. Dżordżadze, *Polscy muzycy w Gruzji*, [w:] j.w., s. 60.

16 W. Occheli, *Ilija Czawczawadze i krąg literackich związków polsko-gruzińskich w XIX wieku*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, 2017, s. 295.

nia tego roku można potraktować jako recenzje życia muzycznego Tyflisu. Pojawia się jednak w nich wątek bardzo osobistego nawiązania do tradycji rodzinnego miejsca Janiszewskiego. Ważny też – jak widać – z punktu widzenia tradycji życia religijnego, jaką Janiszewski chciał przenieść do życia tyfliskiej wspólnoty katolickiej, jest problem muzyki kościelnej. W jego tle pojawia się dość ostro formułowana ocena aktualnego życia muzycznego Tyflisu – działalności powstałej tam Opery (Teatru Muzycznego). Tradycję muzyki kościelnej próbował najwyraźniej przenieść jako szczególnego rodzaju wartość kultową wyniesioną z rodzinnego Kalisza. Miasto, w którym się urodził, szczyli się po dziś dzień tradycją kultury muzycznej; produkowano tam fortepiany i pianina. W 1818 roku powstało w Kaliszu pierwsze w Polsce Towarzystwo Muzyczne, którego tradycja kontynuowana jest do dziś. W dniu św. Cecylii (18 listopada), patronki muzyki kościelnej (organowej) odbył się w miejscowej katedrze koncert inaugurujący działalność Towarzystwa. W czasie tego koncertu sześćdziesięciu kilku członków Towarzystwa wykonywało mszę Haydna nr 6. W piotrkowskiej szkole, w której, po degradacji do niższego szczebla szkoły kaliskiej, znalazł się Janiszewski wraz z innymi uczniami ostatnich klas, działała orkiestra złożona z samych uczniów. Dawała ona publiczne koncerty, a w niedziele i święta uczniowie wykonywali kościelne msze najślawniejszych kompozytorów. Jednym z tych uczniów był Janiszewski.

Prefekt szkoły, (pijar) ks. Maliszewski, opisał swojego ucznia jako pięknie grającego na fortepianie, skrzypcach, gitarze, improwizującego na zawołanie piosenkę, nutę i akompaniament. Dowcipnego, o pięknym głosie, którym popisywał się między innymi w muzyce kościelnej.

Kościół, o którym pisze w liście Janiszewski, to nieistniejący już dziś Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, zbudowany w XIX wieku dla gruzińskich katolików oraz Ormian. Znajdował się w górnej części dzielnicy Sałałaki przy ulicy Wozniesieńskiej (obecnie Amagleba). Proboszczem w latach 1852–1867 był tam ksiądz Maksymilian Orłowski. Obok kościoła mieścił się cmentarz, na którym pochowano Władysława Strzelnickiego. Wzniesiony na jego miejsce w innej części miasta w latach siedemdziesiątych wieku XIX Kościół Piotra i Pawła, do dziś funkcjonujący, był w czasach sowieckich ośrodkiem życia polonijnego.

Lektura dzieł kręgu kultury łacińskiej musiała być niewątpliwie obok muzyki jego wielką pasją i intelektualną potrzebą, bo mimo ograniczonych możliwości finansowych nie mógł się oprzeć potrzebie dołączenia do swojej kolekcji nowych dzieł. Dzieląc się z Zawadzki opiniami na temat wydawanej przez jego oficynę literatury, faktycznie uczestniczył w ten sposób w życiu literackim i intelektualnym kraju.

Istotny walor korespondencji Janiszewskiego stanowi również potencjał informacyjny, z pozoru mało ważny, bo ukryty w szczegółach, ale te szczegóły po-

zwalają odkryć, jak w detektywistycznej powieści, ukryte za nimi rzeczywiste powiązania i informacje. Jeden z takich tropów prowadzi do źródeł wiedzy o Janiszewskim nigdzie w jego bibliografii nieodnotowanych, czyli do cyklu recenzji jego poezji w „Gazecie Codziennej” – a te kierują nas wprost do informacji na temat faktycznych powiązań łączących Janiszewskiego z Podbereskim i Żeligowskim. Mówiąc najogólniej, poza miłością do literatury, którą wszyscy trzej tworzyli, łączyła ich z pewnością potrzeba społecznego działania, manifestowania swoich postaw i poglądów, tak w sensie społecznym, jak i narodowym.

W listach do Adama Zawadzkiego wielokrotnie Janiszewski zabiegał o sprowadzenie do Tyflisu warszawskiej „Gazety Codziennej”, wyraźnie bardzo mu na tym zależało, ale w listach tylko zdawkowo pisał, że tam „zachęcają go do współpracy”. Wiedział zatem wcześniej o mających się pojawić publikacjach. Jak się okazało – w wychodzącej w Warszawie „Gazecie Codziennej” 1850 (nr 62 z 5 marca, nr 142 z 4 czerwca, nr 308 z 21 listopada) drukowane były anonimowo recenzje omawiające poezje Janiszewskiego drukowane w wydawanym przez Romualda Podbereskiego w Wilnie „Pamiętniku Naukowo-Literackim”! Ich autorem był Edward Żeligowski (ps. Antoni Sowa)¹⁷. Z jego strony był to w pewnym sensie akt autopromocji pisma, ponieważ Żeligowski zarówno je współtworzył, jak i recenzował. W odniesieniu zaś do Janiszewskiego Sowa właściwym sobie żartobliwym tonem prezentował go jako literata. W pierwszej z recenzji omawiał, cytując zabawny fragment, ważnego w dorobku Janiszewskiego utworu, jakim był poemat *Trzy razy w życiu i raz po śmierci*.

W numerze 142 (z 4 czerwca 1850) „Gazety Codziennej”, podkreślając wagę publikacji „Pamiętnika...” jako źródła wiedzy o pojawiających się pracach literackich, zapowiadał Żeligowski druk *Listu o pracach literackich i naukowych na Kaukazie* Janiszewskiego, anonsując to opracowanie jako „nader ważne i ciekawe”. Radził też Podbereskiemu, by postarał się pozyskać do współpracy współtowarzyszy Janiszewskiego, ponieważ współpraca z nimi podniosłaby wartość „Pamiętnika...” na poziom bezwzględnie przewyższający artykuły „układane lub tłumaczone z zagranicznych dzienników”.

W recenzji drukowanej w numerze 308 (z 21 listopada) „Gazety Codziennej” (1850) podjął Żeligowski szerzej temat głośnego już w tym czasie w opinii publicznej *Listu Janiszewskiego o pracach literackich i naukowych na Kaukazie*¹⁸.

17 „Gazeta Codzienna” 1850, nr 62, 142, 308. Publikacji tych, pod hasłem: *Leon Janiszewski*, nie ujmuje *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. Pod pseudonimem Antoniego Sowy ukrywał się Edward Żeligowski, który w roku 1846 w Wilnie wydał swój głośny patriotyczny utwór *Jordan. Fantazja dramatyczna*.

18 Z listu Leona Janiszewskiego do wydawcy „Pamiętnika...”, (dat. Tyflis w Kwietną Niedzielę 1849); ogłoszony przez Podbereskiego w „Pamiętniku Naukowo-Literackim” 1850, z. 6, s. 115–127, przedrukowany w krakowskim „Czasie”

Starał się mówić pojednawczym tonem, broniąc przyjaciela, z drugiej jednak przyznając, że tak krytyczne spojrzenie na polskie środowisko na Kaukazie być może jest nazbyt radykalne pod względem wymagań. Tym samym wyrażał jednak opinię, że wyjątkowość sytuacji, w jakiej działało kaukaskie środowisko zesłańcze, każe przyjąć łagodniejsze kryteria oceny jego zachowań. Pisał więc: „Godny uwagi jest *List Janiszewskiego* podający o literatach naszych na Kaukazie, jakkolwiek są to prace drobne, ale nie są bez znaczenia. Ze względu na odosobnione stanowisko owych literatów, sądziłobyśmy, iż należałoby być dla nich bardzo wyrozumiałym. Dlatego zdania krytyczne Janiszewskiego zdają nam się nazbyt ostre. Być może wszakże, właśnie ta niepobłażliwość krytyka nie pozostanie bez wpływu, wywoła opozycję skrytykowanych, rozbudzi ich działalność i przymnoży »Pamiętnikowi« nowych współpracowników. Wtedy pierwsi przyznalibyśmy, że Janiszewski miał słuszność, że krytyka jego nie była bezowocna”. Zwrócił też Żeligowski uwagę na fakt, że „Pamiętnik...”, mniej znany w innych rejonach kraju, na Kaukazie miał w tym czasie dwudziestu kilku prenumeratorów, co mogło stanowić z jego strony sugestię, że trzeba się liczyć z tym – jak i do kogo się mówi. W tym kontekście przypomnieć jednak trzeba, że opis Janiszewskiego, bez żadnych zastrzeżeń i komentarzy, przedrukował na początku września 1851 roku krakowski „Czas” – jako *List o pracach literackich i naukowych na Kaukazie*¹⁹. Na początku 1851 roku w kraju miały miejsce wydarzenia dotyczące „Pamiętnika Naukowo-Literackiego”, o których Janiszewski – jak widać to z jego listów – długo nie wiedział. Niecierpliwie pytając o losy swego tłumaczenia *Jeńca kaukaskiego* Puszkina, nie zdawał sobie sprawy z tego, co się stało w kraju. Tymczasem w styczniu tego roku Edward Witold Żeligowski (1816–1864), Zofia Klimańska (1807–1870) – wydawczynie „Pamiętnika Naukowo-Literackiego” oraz Romuald Podbereski (1812 (13) 1856) zostali aresztowani i następnie po śledztwie trafili na Syberię²⁰. Wiadomość o tym dramatycznym zwrocie dość długo nie dotarła do Tyflisu.

Recenzowany w tonie pojednawczym przez Żeligowskiego opis polskiego środowiska na Kaukazie autorstwa Janiszewskiego miał też inne konsekwencje, o których ze względu na prawdę historyczną warto jednak powiedzieć. Artykułu tego, chyba do końca swych dni nie mógł zapomnieć, wyraźnie czymś dotknięty, Mateusz Gralewski, który nawet w sprostowaniu, jakie zamieścił w „Bibliotece Warszawskiej”²¹, datowanym na 11 czerwca 1861 roku (czyli pół roku po śmier-

19 1851, nr 203–205 (3–6 września).

20 Zob. M. Zielińska, *Edward Żeligowski*, [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, s. 299–332; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998; tu jest informacja, że Żeligowski w styczniu wywieziony został z Wilna i zesłany administracyjnie do Pietrozawodzka na zamieszkanie pod dozorem policyjnym.

21 1861, t. 3, s. 205.

ci Janiszewskiego) zdobył się tylko na następujące słowa o zmarłym: „Artykuł w »Pamiętniku Naukowo-Literackim« nacechowany był brakiem szacunku dla kolegów kaukaskich, nazywając ich ogólnie karciarzami i pijakami. Odtąd zerwały się dobre stosunki z nimi”. Nigdy później nie wspominał też Gralewski o Janiszewskim: ani kiedy w swoim paryskim wykładzie charakteryzował środowisko polskie na Kaukazie; ani też jego nazwiska nie przywołał w swojej książce o Kaukazie. Na przypadkowy też nie wygląda fakt, że zaprzyjaźniony z Gralewskim po powrocie z Kaukazu (w lwowskim okresie jego życia) były adiutant głównodowodzącego na Kaukazie Aleksandra Neidhardta, Juliusz hr. Strutyński, także pominął Janiszewskiego w swojej charakterystyce „kaukaskich męczenników”.

Młodszy od Janiszewskiego o prawie całe pokolenie Gralewski dotarł na Kaukaz w końcu 1844 roku i przebywał tam do roku 1856, ale przede wszystkim poza Tyflisem, gdzie od 1841 roku mieszkał Janiszewski. Najwyraźniej nie znał jego kombatanckiej i zesłańczej przeszłości. Inkryminujące środowisko zesłańcze – zdaniem Gralewskiego – słowa Janiszewskiego nie miały jednak konkretnie wskazanego indywidualnego adresata, z jednym tylko wyjątkiem – kiedy autor podawał przykład (ale bez nazwiska) „wielkiego miłośnika polskiej literatury, który z dobrowolnych składek na książki złożył całą biblioteczkę, a sam nigdy ani szeląga nie wydał. – Satis”²². Czyżby odezwały się tu przysłowiowe nożyce? Bezpośrednio po tych słowach Janiszewskiego padły też z jego strony słowa usprawiedliwienia: „Bracia moi! Jeśli który z was moją skargę przeczyta, nie miotajcie złorzeczeń, ale opatrzcie się wewnątrz, uderzcie się w piersi, mniej rozprawiajcie, róbcie nawet trochę mniej niż możecie, a zrobicie jeszcze bardzo wiele” (s. 123). Słowa Janiszewskiego nie padały więc wprost jako bezwzględnie stawiany zarzut – był w nich raczej żal, smutna ocena rzeczywistości wskazująca na to, że wraz z upływem czasu dawny bohaterski duch, który wyrósł z „naszej polskiej szkoły nieszczęścia”, zastępowany jest pogonią za trywialnymi i przemijającymi wartościami. Kierowane do rodaków słowa Janiszewskiego miały bardziej charakter motywowanego religijnym przesłaniem napomnienia niż prokuratorskich oskarżeń. Znacząca jest tu adnotacja, jaką umieścił pod swoim listem: „Pisałem w Tyflisie w Kwietną Niedzielę” (czyli Niedzielę Palmową), wskazująca na religijnie motywowaną potrzebę dokonania rachunku sumienia. Ponadto porównanie tekstu wydrukowanego z zachowanym rękopisem listu pokazuje, że „ciężką rękę” miał redaktor Podbereski, który dokonał wielu korekt, niszczących oryginalny tekst Janiszewskiego i mogących zmienić jego odbiór. Powykreślał też między innymi niewygodne dla siebie ironiczno-żartobliwe uwagi Janiszewskiego dotyczące jego redaktorskich pomysłów; zmienił poprawną interpunkcję autora listu. Trzeba jednak zauważyć pewną ogólną prawidłowość, niezależną od indywidualnych intencji, że to, co Janiszew-

22 Satis (łac.) – dosyć, wystarczająco.

ski, ale również Strzelnicki czy Zabłocki, którym nie było dane wrócić do kraju, pisali na Kaukazie, zakotwiczone zostało ostatecznie w tamtym czasie i tamtych okolicznościach jako wypowiedź „tu i teraz”, bez możliwości wprowadzenia zmian korygujących chwilowe uniesienia. Mateusz Gralewski czy Hipolit Jaworski, pisząc swoje wspomnienia, sięgając pamięcią do własnych doświadczeń i obserwacji, dostosowywali je do panującej atmosfery i oczekiwań, a także planów politycznych. Zastanawiali się nad tym, jaki kształt tym wspomnieniom nadać: co można powiedzieć, a czego raczej nie dotykać. Hipolit Jaworski zasięgał w tych sprawach opinii Kraszewskiego. Zajmujący się dziewiętnastowieczną polską emigracją polityczną, albo przynajmniej czytający uważnie emigracyjnego Mickiewicza, odebraliby zachowanie Gralewskiego jako potwierdzenie pewnej reguły zachowań środowiskowych emigracji, a nie jako wyjątek od niej. Ostre spory dotyczące spraw ważnych, ale często też spraw błahych, oskarżenia, pojedynki, stanowiły chleb powszedni życia na wygnaniu. Równocześnie też presja wynikająca z potrzeb życia narodowego w warunkach niewoli narzucała zarówno pewne reguły pisania, jak też odbioru literatury. Tabuizacja tych sfer boleśnie odbiła się na Janiszewskim, kiedy spróbował wedle reguł podzielanego przez siebie kodeksu moralnego opisać środowisko polskie na Kaukazie, które przecież światopoglądowo nigdy nie było monolitem.

W sukurs Janiszewskiemu i jego ocenom przychodzą dziś wspomnienia Zygmunta Rewkowskiego, wydobyte niedawno na światło dzienne przez Witolda Więśława. Nigdy nie miał okazji zająć się nimi cenzor, autor też po powrocie z kaukaskiego zesłania do kraju nie ingerował z nadto w faktografię swoich zapisów, dodał jedynie kilka komentarzy; podobnie postąpił ich dzisiejszy edytor. Toteż pozostały one w formie oryginalnego, pierwotnego zapisu, a więc w postaci, jaką im nadał autor. Rewkowskiego, który był wybitnym matematykiem, początkującym profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, władze rosyjskie uznały za szczególnie niebezpiecznego więźnia stanu. W rezultacie czego karnie został wcielony w 1834 roku do wojsk rosyjskich na Kaukazie. Był człowiekiem pragmatycznym, kaukaskie życie opisywał bezpruderyjnie, bez uniesień i eufemizmów, tak w odniesieniu do siebie, jak i swego otoczenia. W marcu 1841 roku uzyskał, dzięki protekcji przełożonego, stopień praporszczyka, umożliwiając mu odejście ze służby w armii, do której się zwyczajnie nie nadawał. Jak pisał: „Przy końcu ekspedycji, po wstawieniu się von Klugenau, generał Gołowin dał mi dozwoleństwo jechać do Tyflisu, właściwszego miejsca dla swojej służby poszukać”²³. Dotarł tam z Temir-Chan-Szury w drugiej połowie grudnia. Dzięki rekomendacji pułkownika Józefa Chodźki bardzo grzecznie został przyjęty przez pełniącego obowiązki szefa Sztabu Głównego gen. Iwanowa. Pilnie musiał szukać stałej posady, ponieważ cały fundusz, jaki

23 Z. Rewkowski, *Pamiętniki*. Tom II. *Zesłanie. W soldaty na Kaukaz*, opr. i wstęp W. Więśława, Wrocław 2011, s. 198.

posiadał, liczył 100 rubli. Kwatera (pokój z kuchenką) kosztowała go 7 rubli miesięcznie. Pierwszą myślą, jaka mu przysłała do głowy, było staranie się o objęcie posady nauczyciela matematyki w Tyfliskim Gimnazjum. Udał się więc z wizytą do dyrektora Roskowszenki – ten po obejrzeniu wileńskiego patentu na magistra nauk matematycznych, przedstawieniu kursu rachunku prawdopodobieństwa wykładanego przez Rewkowskiego na Uniwersytecie Wileńskim, propozycję przyjął.

Wystąpił więc do gen. Gołowina, zarządzającego cywilnymi i wojskowymi sprawami kraju z wnioskiem o przyjęcie na etat państwowy (s. 199). „Uradowany byłem bardzo z tego przedstawienia i szukałem już zręczności poznać się z niektórymi przynajmniej nauczycielami tego zakładu. W kościele katolickim, przypadkiem jakimś, poznałem się z Panią Rajewską, matką gimnazjalnego nauczyciela – bardzo grzeczną, mówną, i już niemłodą kobietą”. Poznał też jej syna, w późniejszym czasie dyrektora gimnazjum w Kutaisi (s. 199). Posady jednak Rewkowski nie otrzymał, ponieważ jego wniosek nie został zaakceptowany przez Sztab Główny z powodu urzędowego zakazu obejmowania stanowisk w instytucjach podlegających ministerstwu oświecenia publicznego przez osoby zamieszane w przestępstwa polityczne. Po latach wygnania, w których nie znalazł miłości, rodzinnego ciepła, ani satysfakcji związanej z pracą, opisywał swoją kondycję bardzo pesymistycznie: „Złamało się i zwichnęło się na zawsze całe życie moje – drudzy – na moim miejscu, powstają łatwo, jak feniksy z popiołów. Czy mniej głębokie mają tacy uczucia, czy większe o sobie rozumienie, ja nie wiem. Czuję tylko zawsze jakąś nieufność ku sobie i ku ludziom – dziwną dla mnie, dla drugich ciekawą, czasami bolesną. Bo dziś wielu już takich widziałem w Permie wysoko niegdyś ukształconych ludzi, którzy pomieszani prawie z Syberii wracali! Jeśli nie wariatem, to nietowarzystkim człowiekiem i ja na zawsze zostałem” (s. 201). Mimo współczucia i szacunku dla uwięzionych na Kaukazie rodaków, pisząc o nich, nie stosował taryfy ulgowej, jednakowo rozdzielając pochwały i nagany. Jego zapisy, obejmujące ponad dwadzieścia lat pobytu na Kaukazie, pokazują brutalną rzeczywistość świata toczącej się tam wojny, mówiąc też o deprawujących skutkach, jakie wносиła ona nieuchronnie również w życie służących tam Polaków.

Wielokrotnie w listach Janiszewskiego powtarza się pytanie o los jego tłumaczenia na język polski *Jeńca kaukaskiego* Puszkina. Podbereski obiecał mu wydrukować ten przekład w „Pamiętniku Naukowo-Literackim”. Mijały miesiące, żona namiestnika Kaukazu Woroncowa, Elżbieta z domu Branicka (córka Franciszka Ksawerego Branickiego), której Janiszewski ofiarował swoją pracę, kilkakrotnie pytała go o losy tego przedsięwzięcia. Długo do Tyflisu nie dotarła wiadomość o konfiskacie nakładu „Pamiętnika...” oraz syberyjskiej drodze jego redaktorów. Nie był też zapewne świadom Janiszewski, że poszukiwano go w Warszawie jako politycznego przestępcę. Wydawało się, że jego praca bezpowrotnie została utracona, że współcześnie dysponujemy tylko małym fragmentem odpisu, ale nieca-

Te dwa lata temu okazało się, że jednak ocalał egzemplarz ostatniego tomu „Pamiętnika Naukowo-Literackiego”. Znajduje się on obecnie w zasobach WBP im. J. Piłsudskiego w Łodzi: „Pamiętnik Naukowo-Literacki”, 1851, oddział 2, zeszyt 1, s. 1–28. Tu na stronie pierwszej adnotacja: (Pisał w Tyflisie w dzień św. Leona 11 kwietnia 1850). Jest też uwaga przypominająca, że „w 1842 roku „Biblioteka Warszawska” ogłosiła jego tłumaczenie *Cyganów* Puszkina”, polskie i rosyjskie pisma wyrzekły o nim najpochlebniejsze zdania. Autor przekładu oczekuje od ziomków nie tyle pochwał, co pobłażania, jeżeli przyjmą życzliwie „ten obraz wojenniczego Kaukazu w rodzinnej przedstawiony mowie”. Jest to przekład całego utworu, opatrzony także przez tłumacza wyjaśnieniami. Zgodę na druk wydał cenzor P. Dubrowski 2 (14) listopada 1850 roku. Ocena pracy Janiszewskiego wymagałaby zapewne dokładniejszej analizy, ale porównanie z innymi przekładami pokazuje, że i tym razem jego pracę można wysoko ocenić.

Janiszewski gromadził też księgozbiór podkreślając, jak w liście z 14 kwietnia 1853, że jego biblioteka składa się z samych dzieł w rodzaju *Polski* Kromera, a więc poważnych, naukowych, związanych z kulturą łacińską. Powstałe w XVI wieku w Lidzbarku Warmińskim dzieło biskupa Marcina Kromera *Polska czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego*, uznawane do dziś za fundamentalny tekst określający istotę państwowości polskiej, przyjmował z dużą satysfakcją i podziwem dla przekładu Syrokomli. Gromadził kompendia dotyczące narodowej kultury, historii literatury polskiej. To również powrót do tego, co było jego pasją z czasu przed opuszczeniem kraju i zapewniało mu satysfakcję nie tylko intelektualną.

Jednym słowem – przenosił swój polski świat na Kaukaz.

Korespondencja

Listy Leona Janiszewskiego z Tyflisu do Adama Zawadzkiego w Wilnie; Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie (Lietuvos Mosklu Akademijos Vrublevskiu), rkps F7–653; 11 listów z okresu od marca 1850 do 17 listopada 1859.

List 1 [marzec 1850]

Załączając 10 rubli srebrem proszę wysłać następujące nuty:

Pour le piano seul

Benedict Jules²⁴ *Fantasie brill: Sur les motif de l'opera la Boheme*: op. 36;

24 Benedykt Jules (1804–1895) – niezwykle popularny kompozytor amerykański.

Bertr.. Henri [właśc.]: *Les Adieu du General Bertrand* op. 167 *Rondo alla polacca*

Tesca Alex op. 49 *Reverie*

Goria *Andante* op. 13

Kullach op. 39 [Cal.. 1ete ?]

Voss Charles²⁵: op. 62; op.68; op. 43 *Rhapsodie*; op. 57; op. 89

Danses

Herz²⁶: 2 nouvelles polkas op. 160

Strauss²⁷ *Sidonie* polka

Każyński²⁸ *La Lionne*

Eliter polka

Henrion²⁹ *Lola* polka

Burgmiller³⁰ *Rediwa avec la theorie de*

Chojnacki³¹ *Szatanka* polka

Adresować: Jego Wysokobłagorodju Iwanu Aleksandru Popiejko [Koleżskomu Sowietniku i Kawaleru...]³²

Przy tej zręczności zamawiam sobie w Księgarni Waszej „Bibliotekę Warszawską” na 1850, za której prenumeratę wkrótce nadeszłę – Leon Janiszewski.

* [Adnotacja księgarni: podkreślone nuty posłane, brakujące zaś innymi zastąpiono. Janiszewski w Tyflisie (marzec) eksp. 29 IV 50. Na każdym z listów wydawnictwo odnotowuje datę wysyłki]

25 Charles Voss (1815–1882) – pianista (transkrypcje, wariacje).

26 Henrich Hertz (1803–1888) – pianista austriacki. Szopen brał udział w 1833 roku w jego koncercie.

27 Josef Strauss (1827–1870). Syn Johana Straussa – austriacki kompozytor i dyrygent

28 Wiktor Każyński (1812–1867) – od 1840 organista w kościele św. Jana w Wilnie. Jego następcą był Stanisław Moniuszko. Później działał w Petersburgu; utwory fortepianowe, miniatury, wariacje.

29 Paul Henrion (1819–1901) – kompozytor francuski.

30 Johan Friedrich Franz Burgmuller (1806–1874) – niemiecki pianista i kompozytor. Autor m.in. etiud do dziś używanych w pedagogice fortepianowej także dla dzieci.

31 Henryk Chojnacki (1817–1894) – polski kompozytor, twórca bardzo popularnej muzyki fortepianowej (polki, mazurki).

32 Iwan Aleksandrowicz Popejko był tyfliskim lekarzem.

List 2.

Tyflis 28 sierpnia [1850] [Nota wydawnictwa: eksp. 27 IX 50] Dziękując najpiękniej za nadesłane 6 zeszytów „Biblioteki Warszawskiej” przyłączam tu należące się za nie 12 rub. sreb. i 1 rubel z dawnego rachunku. Oprócz tego życzyłyby sobie mieć:

- 1) *Historia naturalna dla nauki i rozrywki dzieci napisana p[rzez] starego ich przyjaciela ozdobiona 36 rycinami w Warszawie – 1,50*
- 2) *Szkice Kaukazu* Dobrskiego 1.
- 3) *Dzieje literatury w Polsce* Władysława Syrokomli
- 4) *Rys krótki dziejów ludu izraelskiego* Paprockiego w Warsz. 90
- 5) *Wiadomość o Ormianach w Polsce* 65
- 6) *Historia literatury i kryt.* Majorkiewicza 2 tomy, wydanie drugie pomnożone w Warszawie u Sounewalda
- 7) *Przekłady poetów polsko-lacińskich* Władysława Syrokomli: zeszyt 4
- 8) *Poemata* Janickiego 1
- 9) *Włochy obraz historyczny i opisowy krajów na półwyspie włoskim znajdujących się oraz Sycylię, Malte, Korsykę i Sardynię* z rycinami 2 tomy Warsz.) 3
- 10) *Jeszcze słów kilka o górach kaukaskich do dziełka” Szkice Kaukazu”* p. Dobrskiego w Warszawie

W ogóle posyłam Panu Dobr. 20 rubli srebrem tymczasowo, które proszę załączyć do mojego rachunku i przy wysłaniu dalszych zeszytów „Biblioteki Warszawskiej” i żądanych książek uwiadomić, ile jeszcze zostanie dłużnym Panu Dobr.

Zawsze najszczerzej przychylny Leon Janiszewski

Proszę sprowadzić dla mnie za cały rok 1850 „Gazetę Codzienną Warszawską”, której felieton rozbierający moje prace literackie powołuje mnie do wejścia w korespondencję z jej Redakcją. Chciej Pan Dobr. zrobić to spiesznie, jako przyjacielską usługę. O cenie proszę uwiadomić.

Czy nie masz pan przypadkiem „Revue de deux mondes”³³ brukselskiej edycji za przeszłe 2 lata?

List 3.

Tyflis 9 października 1850 [eksp. 8 XI]

33 „Revue des Deux Mondes” [Przegląd dwóch światów] – francuski miesięcznik założony w 1829 roku. Był elitarnym opiniotwórczym przeglądem, w którym publikowała cała plejada najwybitniejszych postaci europejskiej kultury, nauki i krytyki literackiej.

Szanowny Panie Dobr[odzieju]

Na okładce sierpniowego zeszytu „Biblioteki Warszawskiej” księgarz warszawski Klukowski umieścił objawienie, że u niego można nabyć *Historię literatury polskiej* M. Wiszniewskiego, za cenę więcej niż o połowę zniżoną. Upraszając Pana Dobr. o nabycie dla mnie tego dzieła z zamówieniem i mających jeszcze wyjść tomów, nie omieszkać nadesłać należących się kwoty, jak tylko od Pana Dobr. wiadomość o otrzymaniu dzieła odbiorę.

P. Podbereski przyrzekł mi dawno wydrukować moje tłumaczenie z Puszkina *Jeniec kaukaski*, chciej Pan Dobr. przy zrzeczności przypomnieć mi, że to tłumaczenie bardzo a bardzo mi potrzebne

Najżyczliwszy Leon Janiszewski

Bądź Pan łaskaw przysłać mi wszystko, co dotąd wyszło pod pseudonimem Antoniego Sowy, to jest *Jordan* i resztę.

List 4. Tyflis 19 XII 1850 [eksp. 20 I 51. W nawiasach kwadratowych adnotacje Księgarni]

Proszę jak najprędzej wysłać następujące nuty na fortepian:

Chopin³⁴ Trois Mazurkas op. 50

===== Valse op. 42

===== Ballade op. 47

Liszt³⁵ Reminis: de Lucie op. 13

===== Ouverti : de l'op. Guill. Tell

Thalberg³⁶ Gr: Fant. Sur l'op. Semir. Op. 51

===== Fanta. Sur Frey.... op. 57 nr 2

Wolff³⁷: Op. 62 nr 3; op. 91 Bolero [dano op. 93]; op. 47 nr 1 [nie ma]; op. 148 Tarantelle [dano op. 154]

34 Fryderyk Chopin (Szopen) (1810–1849) – jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich, pianista wirtuoz.

35 Franz (Ferenc) Liszt (1811–1886) – wybitny kompozytor i pianista węgierskiego pochodzenia. Zaprzyjaźniony z wieloma Polakami: m.in. Szopenem, Mickiewiczem, Słowackim i Niemcewiczem.

36 Sigismund Thalberg (1812–1871) – austriacki kompozytor i pianista wirtuoz. Znany m.in. z transkrypcji fortepianowych na tematy z oper.

37 Edward Wolf (1816–1880) – polski pianista żydowskiego pochodzący z Warszawy. Działal w środowisku muzycznym Paryża, należał do kręgu Szopena. Stworzył bardzo dużo kompozycji.

Kalkbrenner³⁸ op. 119; op. 120; op. 129; La femme du marin – op. 180

Burgmiller op. 57 nr 2

Voss op. 59; op. 86

Dobrzyński op. 48, op. 55 [dano op. 59, 60]

Na te nuty posyłam 25 rubli srebrne, prosząc abyś Pan Dobr. resztę pozostałą z należności za nuty dołączył do mojego rachunku za książki

Leon Janiszewski

List 5 z dn. 20 XII 1850 [eksp. 20 I 51]

Z przysłanych mi przez Pana Dobr. książek oprócz *Historii literatury Wiszniewskiego* i przekładu poetów polsko-łacińskich reszta albo już znajduje się w mojej biblioteczce, albo mi niepotrzebna. Postaram się jednakże o zbycie ich między znajomymi, a nawet niektóre już rozebrano. Nie czekając jednak częściowego zbioru pieniędzy posyłam Panu Dobr. na konto mojego rachunku 30 rubli srebrem a zostaję dłużnym 7 rub. i 30 kop. Oczekuję od Pana przyrzeczonej mi „Gazety Warsz[awskiej]” i dalszego ciągu „Biblioteki Warszaw.”, a obok tego upraszam o przysłanie kilku następujących książek dla mojej córeczki.

Alfabet najnowszy polski historyczno-obrazkowy z portretami i il. 95 k.

Źródło wiadomości dla dzieł polskich 2 tomy z rycinami kolorow.³⁹ 1, 15

Abecadlnik warszawski, wyd. 3 z obraz. kolor. 55

Tablice ścienne Łuk[....?] 45

Nauka czytania za pomocą liter ruchomych 60

Drugi tom *Starosłowiańskich starożytności* Szaffarzyka, gdyż dotąd mam tylko od pana Dobr. pierwszy 3. 50

Co wszystko wynosi 7 rub. 20 kop.; z poprzedniego rachunku 7,03 = razem 14 rub. 23 kop.

Odebrałem od p. Podbereskiego list z Warszawy. Ma on tam wydać do Nowego Roku 3 zeszyty „Pamiętnika”, a następujące trzy po nowym roku w Wilnie, do kąd prosił przysłać pieniądze prenumeraty i artykuły

Zostaję z prawdziwym szacunkiem i życzliwością Leon Janiszewski

38 Frederic Kalkbrenner (1785–1849) – pianista francuski, niemiecki. Uczył się u niego Szopen.

39 Autorem był S. Jachowicz. Podręcznik zawierał podstawowe wiadomości z gramatyki, rachunku, katechizmu, dobrego wychowania, zoologii, astronomii, geografii i historii powszechnej.

List 6. z dn. 24 III 51 [eksp. 26 IV 51; na prenumeratę Bibl. Warsz. zapisano]

W odpowiedzi na list otrzymany z ostatnią posyłką książek i nut pospieszam prosić o sprowadzenie dla mnie i na bieżący rok „Biblioteki Warszawskiej”. Oczekuję także kontynuacji *Nowych wędrówek oryginała* Korzeniowskiego. Tłumaczenie poetów polsko-łacińskich Syrokomli, jegoż *Rewolucję francuską* z Poujoulaty i *Dziejów literatury w Polsce [od pierwiastkowych do naszych czasów]*, Wilno 1850-) których pierwsze tomy otrzymałem. Należność z pozostałych rachunków i prenumeratę „Biblioteki..” wkrótce nadeszłą

Leon Janiszewski

List 7. z dn. 4 VI 1851 [odp. 7 VII 51]

Szanowny Panie Dobr.

Przed miesiącem prosiłem o przesłanie mi „Biblioteki Warszawskiej”, której dotąd nie otrzymałem. Ponieważ zdarzyć się mogło, że list mój w dalekiej drodze zaginął, więc powtarzam prośbę z zapewnieniem prędkiego odesłania należności. Chciałbym także mieć wiadomość, czy nie powrócił do Wilna wydawca „Pamiętnika”, który zobowiązał się wydać moje tłumaczenie *Kaukaskiego jeńca* Puszkina.

Jeśli Pan Dobr. masz w tym względzie jaką wiadomość, proszę mi ją udzielić, być może bowiem że tłumaczenie to wydane zostało w Warszawie i w takim razie życzyłbym sobie mieć je sprowadzone stamtąd i przysłane mi przez Pańską księgarnię. Jeżeli zaś pan P[odbereski] nie zajmował się już Redakcją i nie było nadziei prędkiego ogłoszenia drukiem mojego przekładu, postarałbym się o to inną drogą, tym bardziej że już kilkakrotnie zapytywała mnie Ks. Woroncowa⁴⁰, której tłumaczenie dedykowane. Oczekując od Pana Dobr. w tym względzie kilku wyrazów, zostaję z prawdziwym szacunkiem

Najżyczliwszy Leon Janiszewski

List 8 z dn. 5 I 1853 [wysł. 5 II 53]

Szanowny Panie Dobrodzieju

Przesyłając 15 rubli srebrem bardzo proszę zaliczyć je na mój rachunek za „Bibliotekę Warszawską” przeszłoroczną, a przy tym przysyłać mi ją i w teraźniejszym roku.

40 Księżna Jelizawieta Ksawerjewna Woroncowa (z domu Branicka) jako żona namiestnika Michaiła Woroncowa) sprawowała funkcje honorowej przewodniczącej towarzystw opieki nad żeńskimi instytucjami oświatowymi w Tyflisie, w tym również nad Zakaukaskim Instytutem Żeńskim, w którym uczył Janiszewski.

Oprócz tego najuprzejmiej upraszam przysłać mi przez najpierwszą pocztę dwie Msze w ładnym stylu na małą orkiestrę, jak na przykład wymienione w katalogu pańskim nr 40, 1848 r.: msze Witzki⁴¹ pod tytułem *Die lateinische Messe für Kleinere Stadt und Land Musikchore* op. 32 i dalsze. Jedną Mszę tego Autora, a drugą w podobnym guście innego Autora.

Jeżeli w magazynie znajduje się *Siedem [Ostatnich] słów Chrystusa [Na Krzyżu]* p. Haydna⁴² na Kwartet instrumentalny z głosami do śpiewu, to proszę o przysłanie razem ze Mszami. Msze powinny być w guście uroczystym, a w stylu lekkim, bez fug i innych podobnych trudności. Przypominam sobie, że mamy tego rodzaju msze Kozłowskiego⁴³, bo Elsnera⁴⁴ dla naszych śpiewaków i muzykantów zbyt trudne. Chciałbym uroczystości Wielkiego Tygodnia i Wielkiejnocy w Kościele naszym ozdobić muzyką. Przygotowanie wymagać będzie wielkiej pracy i długiego czasu. W Tyflisie nie ma ani jednej Kościelnej Kompozycji, więc pośpiech w nadesłaniu mi takowych jest bardzo pożądany.

Z prawdziwym szacunkiem i szczerą życzliwością Leon Janiszewski

Jeżeli nie ma *Siedmiu słów* z Kwartetem to może się znajdzie z akompaniamentem fortepianu. Takie wydanie miałem – ale mi zginęło.

List 9 z dn. 14 IV 1853 [eksp. 9 V 53]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pisząc w ostatnim liście o przysłanie kościelnych nut miałem na celu wykonanie *Siedmiu słów* (choćby w kwartecie) w Wielkim Tygodniu przy grobie Pańskim, a mszy w czasie różnych uroczystości w naszym kościele. Nie otrzymałem jednak *Siedmiu słów*, a z przysłanych Mszy jedna tylko *Pastoral Messe* przydać się może. Nie wiem do czego ma służyć *Hymn Tantum ergo* dla dwóch tenorów i basu z akompaniamentem fortepianu. Chyba żeby poznać nieco z pseudo-kościelnym stylem Rossiniego⁴⁵, który nam przecież po jego *Stabat mater* i *Hym-*

41 Karl Bonaventura Witzka (1768–1848) – katolicki duchowny i kompozytor związany z katedrą w Augsburgu.

42 Franz Joseph Haydn (1732–1809). Jeden z trzech klasyków wiedeńskich obok Bethovena i Mozarta. Janiszewskiemu chodziło o „Siedem Ostatnich Słów Chrystusa na Krzyżu (wersja dla kameralnego kwartetu albo wersja oratoryjna z głosami wokalnymi).

43 Józef Kozłowski (1757–1831) – wybitny polski muzyk i kompozytor działający w Rosji. Autor m.in. licznych mszy oraz słynnego Requiem es-moll op.14 Na śmierć króla Stanisława Poniatowskiego.

44 Józef Elsner (1769–1854). Jego postać w tradycji polskiej ściśle wiązana jest z Szopenem. Był jego nauczycielem muzyki. Ale był również kompozytorem m.in. muzyki kościelnej, grał na skrzypcach, śpiewał w chórze.

45 Gioacchino Rossini (1792–1868) – szeroko znany kompozytor włoski, twórca licznych oper. Komponował również muzykę religijną: *Stabat Mater* (1841), *Mala msza uroczysta*.

nie dla papieża nie jest nowością. Takie też msze jak Kocza na 4 głosy z organami, dwoma skrzypcami i dwiema waltorniami podobnie nie dla nas – ale dla parafialnych kościołów po małych miasteczkach i wsiach w katolickich Niemczech pisane. Trochę stosowniejsze są Msze Führera⁴⁶, aleć to bieda, że w naszym kościełku organ, (jeśli go tak nazwać się godzi) gorszy od najgorszej ulicznej pozytywki – a właśnie w owych mszach organ jest partią *sine qua non*⁴⁷; a dla nas co chcąc nie chcąc musimy kościelną muzykę wykonywać nie podług naszego rozumienia, ale podług środków podręcznych, a zatem bardzo dyplomatycznie, prawie tak jak ją Rossini pisze, podobne kompozycje są bardzo kłopotliwe. Mamyż wprawdzie Operę, a w niej artystów, próżnych primów i assolutów, a ci i te primi; primae, assoluti i assolutae (a nawet jest jedna assolutissima!!) na scenie robią, między azjatyckimi szczególnie hordami, ogromną furorę, ale za to w kościele robią takie straszne *fiasco* – to jest tłumacząc literalnie trąbią w flaszkę, że warto wszystkich łopata powyganiać. Kobiety tylko godne tytułu śpiewaczek – z mężczyzn każdy artysta, lecz daj mu nowe nuty [ergo⁴⁸] najłatwiejsze i wpakuj akord do ucha a jeszcze i potem żaden na pierwszą nutę nie trafi. Takich to artystów – Włochów rozpieszczonych i dumnych scenicznymi tryumfami, trzeba uprosić, żeby pozwolili nauczyć się śpiewać Mszę choćby trochę po ludzku! Msza pastoralna Oeschnera⁴⁹ dla nas bardzo stosowna, nietrudna – bez organów się obejdzie i nie tyle na tym straci, co inne. Za obiecaną mszę naszego Kompozytora p. Moniuszki serdecznie będę obowiązany. Koszta poniesione na jej przepisanie zwrócę z wdzięcznością. Nie pytam się o to, czy egzekucja jej będzie dla nas dostępną, a nawet myślę, że utwór ten wyższy nad nasze środki muzyczne; lecz pragnę go mieć dla siebie jako dzieło mistrza rodaka, którego czytanie będzie dla mnie przyjemnością – a co najważniejsze – nauką.

Dołączony przez Pana Dobr. багаż literacki, przeznaczony na mój pokarm duchowy, okazał się nieużytecznym, gdyż oprócz kilku nowostek, reszta wszystko już dawno u nas krąży i przeczytana. Żeby go jednak nie zwracać do Europy postaram się o zbycie tych książek pomiędzy przybyszów z prowincji, a niektóre dla siebie zachowam – jak np. *Polskę* Kromera, gdyż uprzedzam Pana Dobr, że bibliotekę moją składam tylko z dzieł podobnego rodzaju.

46 Robert Führer (1807–1861) – urodzony w Pradze. Był organistą praskiej katedry św. Wita. Bardzo popularny jako kompozytor, twórca muzyki kościelnej. Napisane dla chórów w małych ośrodków kompozycje muzyczne nie były zbyt wymagające technicznie i miały piękne linie melodyczne.

47 (Łac.) *Sine qua non* – warunek konieczny, niezbędny.

48 (Łac.) *Ergo* – więc, zatem, a więc.

49 Andreas Johann Lorenz Oechsner (1815–1886) – skrzypek i kompozytor niemiecki.

Zachodzi jednak kwestia przez nabywających, co znaczą podwójne ceny w pańskiej notatce, którą dla objaśnienia mi rzeczy posyłam – np. Felińska, *Wspomnienia*, t. 1, 2 r. 3 a w rubrykach 4 r. 50 kop.

Oprócz tego „Bibliotekę Warszawską” za przeszły 1852 rok otrzymałem tylko za 9 miesięcy; to jest, nie przysłane miesiące: październik, listopad, grudzień, o które najuprzejmiej proszę.

[na marginesie notatka: odesłane 28 kwietnia za 1852 10–12]

Z powodu mitręgi w rozdaniu przysłanych książek będziesz musiał Pan Dobr. cokolwiek na zaspokojenie mego rachunku zaczekać – wszakże postaram się o najprędsze się uiszczenie.

Z prawdziwym szacunkiem i szczerą życzliwością zostaję Leon Janiszewski

Proszę mi przysłać z nut Beyera⁵⁰ wszystkie numera:

Repertoire de jenes pianistes, których już wyszło podobno około 30 – i Kramera potpourri sur les motifs fa[.. ?] l’opera także wszystkie numera – przy tym Guttmana⁵¹ op. 19 i 20

List 10. Tyflis w dniu Św. Piotra i Pawła [eksp. 23 VII 53]

Szanowny Panie Dobrodzieju

Rachunek mój urósł niespodziewanie do takiej potęgi, że aż mnie strach ogarnia. Tylko co uwinąłem się cokolwiek z sprzedażą przysłanych przez Pana niepotrzebnych mi książek, aż oto otrzymuję ogromną pakę nut, z którymi nie wiem co robić. Prosiłem Pana, ile pamiętam, o wszystkie numera potpourri Kramera⁵² i Repertoare Beyera, patrząc w katalog pański pod numer 43, gdzie na stronicy 12 i 13 oznaczono tylko 40 numerów dzieł tych obydwóch kompozytorów. Nie wiedziałem wprawdzie, że liczba tych kompozycji już setny numer przewyższyła, i jestem teraz w rzeczywistym kłopotcie, co robić z tą masą nut, osobliwie teraz w czasie wakacji, gdy Tyflis zupełnie pusty. Instytut na dwa miesiące wyjechał do swojej letniej rezydencji, a nawet prywatne lekcje wszystkie przerwały się aż do połowy septembra. W takim razie, ponieważ, jak mi się zdaje, wina nasza wspólna, wspólnie więc potrzeba uzbroić się cierpliwością — dla mnie w zabiegach o zbycie książ-

50 Ferdinand Beyer – XIX-wieczny niemiecki pianista i kompozytor. Autor licznych i powszechnie używanych opracowań dydaktycznych służących nauce gry na fortepianie m.in. *Wstępnej szkoły gry na fortepianie*, *Szkoły gry na fortepianie*.

51 Adolf Guttman (1819–1882) – urodzony w Heidelbergu pianista i kompozytor, uczeń i przyjaciel Fryderyka Szopena. Szopen dedykował mu swoje *Scherzo cis moll*. Guttman ofiarował mu swój utwór: *Dix Etudes caracteristiques de Concert op. 12*.

52 Johan Babtist Cramer (1771–1858) – niemiecki kompozytor i pianista; rozwinął technikę gry na fortepianie.

żek i nut — dla Pana Dobr. w oczekiwaniu należności, która w żaden sposób razem być zebraną nie może. W ostatnim liście pańskim otrzymałem upoważnienie przedaży książek nawet z ustępstwami, których by okoliczności wymagały —przecież udało się pozbyć je po cenach pierwiastkowo przez Pana Dobr. naznaczonych, także z tego względu mój rachunek żadnej nie ulega zmianie. Z nutami zapewne będzie cokolwiek trudniej, gdyż tutejsi mieszkańcy mając handlowe związki z Odesą, Moskwą i Petersburgiem już przyzwyczaili się i instrumenta i nuty sprowadzać przez swoich komisantów, chociażby to nawet i drożej kosztowało —a oprócz tego kilku tyfliskich nauczycieli muzyki zaprowadzili u siebie przedaż nut, względnie korzystniejszą dla nabywców, aniżeli sprowadzenie ich z Rosji, ale mającą dla nich ten pociąg, że sami mogą przebierać i rozpatrywać żółte i różowe okładki, czytać lub sylabizować tytuły, a na koniec potargować się po swojemu, co już nadzwyczajnie zmniejsza ciężar ofiary i osładza konieczność wydatku.

Ja dotąd dawałem tylko rodzicom rejestra potrzebnych nut, jeśli tego wymagali. Teraz muszę się zająć także ich przedażą — a chociaż za bardzo pomyślny skutek nie ręczę, bo nie mam do tego potrzebnych kwalifikacji, jednakże nie może być, żeby się nie zdarzyło czasem żądanie lub potrzeba nut, którymi w takim razie będę się mógł przysłużyć. Jednym słowem starać się będę interes pański i mój własny załatwić, ile tylko moja zręczność pozwoli. Po wakacjach, gdy Instytut i moi uczniowie do Tyflisu powrócą, zobaczę, jak mi pójdzie zbytnut. W ostatecznym razie tylko będę musiał Panu Dobr. resztę nieprzedanych nut odesłać. Przy terażniejszym liście posyłam Panu Dobr 30 rubli srebrem, które proszę z mego rachunku wytrącić. Dalej niech Pan Dobr zechce być cierpliwym i zapewnionym w mojej akuratności. Nie odbieraliśmy tu dotąd żadnych uwiadomień ani propozycji z nowego Magazynu Orgelbranda, wszakże gdyby i nadeszły, możesz Pan Dobr. być przekonany, że zachowasz stale swoich kaukaskich korespondentów.

Czytałem uwiadomienie, że *Historii literatury* przez Władysława Syrokomlę już wyszedł tom drugi i jest w handlu. Jako prenumeratorem na to dzieło, mając dotąd tylko przysłane dwa zeszyty drugiego tomu, to jest od 1-ej do 173 strony naprzęjmiej upraszam Pana Dobr. o dopełnienie.

Miałem zamiar a nawet potrzebę sprowadzić dosyć dzieł naszych starych pisarzy dla skompletowania mojej biblioteczki — ale mi ten nieszczęśliwy sturublowy rachunek zupełnie szyki pomieszał. Dawniej to jakoś szło łatwiej. Byłem sam jeden. Teraz ojciec trojga dzieci wplątałem się w ciągłą wojnę familijnych i gospodarskich potrzeb z literaturą; a biednemu wyrobnikowi trudno to jedno z drugim pogodzić. Prosiłbym jednak Pana Dobr o najstarsze katalogi. Spodziewam się wybrać z nich wiele takiego nawet, co dziś rzadko kupują.

Najprzychylniejszy sługa Leon Janiszewski

Jeszcze raz proszę na adresach nie tytułować mnie inspektorem, bo się za to rzeczywiście inspektor straszliwie gniewa.

Uczitiel Instituta Lew Fomicz Janiszewskij

List 11. 17 november 1859 [eksp. 15 XII]

Szanowny Panie Dobrodzieju

Bardzo mi przykro, że Pan Dobrodziej niewinnie i przystępem dobrego humoru natchnione myśli mojego listu, wytłumaczył sobie jako obrazę albo zaczepkę osobistą. Zapewniam Pana Dobr. najuroczyściej, że nigdy mi to nie powstało w myśli i mógłbym się ze wszystkich wyrażen mojego listu najjaśniej wytłumaczyć gdybym miał czas, zdrowie i usposobienie po temu. Lecz tak jestem znękanym chorobą i zmartwieniami tyjącymi się mojego losu, że zaledwo zdobywam się na napisanie tego krótkiego listu, przy którym posyłam Panu Dobr. jeszcze część mojego długu, 25 rubli sr. z wielkim usiłowaniem zebrane. Z biegu smutnych okoliczności, które mi grożą, z powodu ciągłej choroby, a więcej z przyczyny intryg ludzi starających się z dawnego czasu zająć moje miejsce w Instytucie, zostaję teraz w bardzo wątpliwym położeniu. Może da Pan Bóg miłosierny, że te zamachy skończą się na niczym i utrzymam przy sobie na schyłku życia, starzec sparaliżowany z trojgiem dzieci sierot bez matki ten oplakany kawałek chleba. Bądź Pan Dobr. zupełnie spokojny o moją należność, jest to mój dług jedyny i uważam za święty obowiązek uiszczenie się z niego jaki by mnie los nie spotkał. Lecz przez wzgląd na moje smutne położenie racz Pan Dobr. być jeszcze cierpliwym i wierzyć mojemu zapewnieniu, że wszystkie myśli moje i usiłowania ciągle zwrócone są ku znalezieniu środków wypłaty o ile możliwości najprędzej. Zrobiłeś mnie Pan Dobr. literatem i autorem, do czego przez moje dorywcze i małej wartości prace nie mam żadnego prawa, a jeszcze mniej pretensji, będąc dla siebie sam najsurowszym i najsprawiedliwszym sędzią. Zamiast tych świetnych tytułów darowanych mi przez nieporozumienie i drażliwość Pańską, proszę mi zostawić tylko swój szacunek i imię poczciwego człowieka.

W Pana Dobrodzieja obowiązany sługa Leon Janiszewski

Bibliografia

- Listy Leona Janiszewskiego z Tyflisu do Adama Zawadzkiego w Wilnie; Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie (Lietuvos Mosklu Akademijos Vrublevskiu), rkps F7–653; 11 listów z okresu od marca 1850 do 17 listopada 1859.
- Samborska-Kukuć D., *Polski Infłanczyk Kazimierz Bujnicki (1788–1878): pisarz i wydawca*, Kraków 2016.

- Janiszewski L., *Trzy razy w życiu i raz po śmierci...*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, z. 3, s. 59–84.
- Kirakosowa M., *Życie muzyczne Tyflisu na przełomie lat 40.-50. XIX wieku w publikacjach Leona Janiszewskiego*, [w:] *Polacy w Gruzji. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Państwowy Uniwersytet im. Iw. Dżawachiszwili i Uniwersytet Warszawski, Tbilisi 26–27 X 2000 r.*, red. M. Filina, J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2004, s. 66–70.
- Jurkowski W., *Listy*, [w:] M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie*, Cz. 1: „*Tbiliska grupa*” *polskich poetów zesłańczych*, Tbilisi 2015, s. 173–199.
- Lijewska E., *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnańczej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1988.
- Ossowska D., „*Kto mnie na brzegi Proсны powróci...*”. *Leona Janiszewskiego niezamierzone podróże*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe miasta Kalisza i regionu Południowej Wielkopolski*, red. S. Kowalska, Poznań – Kalisz 2015, s. 9–34
- Żywow M., *Polscy poeci „kaukascy”*. (*Materiały biograficzne*), tł. K. Heintsch, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3/4, s. 563–592.

Danuta Ossowska

The University of Warmia and Mazury in Olsztyn

Maria Filina

Ivane Javakhishvili Tbilisi State University, Georgia

THE CAUCASIAN QUOTIDIAN EXISTENCE OF LEON JANISZEWSKI DESCRIBED IN HIS LETTERS TO ADAM ZAWADZKI

Summary

The article centers on the activity of one of the creators of the „Caucasian exile group of poets,” Leon Janiszewski, in Tiflis (Tbilisi). Using his letters to Adam Zawadzki, who at the time was in charge of the Zawadzki Publishing House in Vilnius, the article introduces additions and corrections to the existing knowledge of Janiszewski’s role in the life of the Georgian capital, as well as his participation in the life of the Polish community in the Caucasus.

Keywords: Leon Janiszewski, Poles in the Caucasus, the first half of the 19th century, epistolography, biography.